GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu

poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 23 | **Toruń - Poznań, wtorek 23 lutego 1926** | **Rok 4**

Sprawa meljoracji w Polsce.

(Wpływ meljoracji na warunki gospodarcze, skutki meljoracji w cyfrach.)

I.

Jedną z wielu zagadnień życia gospodarczego w Polsce, to sprawa meljoracji.

Kraj, który w swej gospodarce nie idzie za postępem, nie ulepsza swych środków produkcji — stopniowo zatraca szanse wytrzymania konkurencji w stałem współzawodnictwie narodów o lepszy byt ekonomiczny.

W kraju rolniczym jak Polska, podstawą bytu ekonomicznego jest niewątpliwie **produkcja rolna,** od której zależy dopiero rozwój przemysłu.

Miernikiem pojemności rynku wewnętrznego dla **produktów przemysłu jest stopień dobrobytu kraju, a zwłaszcza zdolność nabywcza wsi.**

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że około 70 procent ludności w Polsce, to ludność wiejska, czyli rolnicza, to zgodzimy się na to, że owe **70 procent ludności wiejskiej,** to **70 procent nabywców towarów przemysłowych.**

W interesie kraju, w interesie przemysłu leży, aby materjalnie wzmocnić ludność rolniczą i uczynić ją zdolną do nabywania towarów przemysłu.

O wysokości produkcji rolnej w pierwszym rzędzie stanowią meljoracje rolne, bowiem bez uregulowania wilgotności ziemi — ani tak ważną doskonałość uprawy roli nie jest do osiągnięcia, ani nawozy nie mogą być należycie wykorzystane, ani najbardziej doborowe ziarno nie da plonu, skoro znajdzie się w błocie i tam zmurszeje.

W Polsce mamy ogromne połacie terenów bagnistych zwłaszcza na wschodzie, gdzie już nie o podniesienie produkcji chodzi, lecz o uczynienie tych nieużytków gruntami niemniej wydajnymi od innych.

Meljoracje zdolne są zamienić obecne ogniska chorób i nędzy materjalnej mieszkańców na **źródła ich dobrobytu, pozyskując nadto obszerne tereny dla kolonizacji.**

Obok wzmożenia produkcj meljoracje stanowią w ogromnym stopniu o obniżeniu jej kosztów, — co jest zadaniem równie ważnem.

Niewiele bowiem korzyści materjalnych przysporzy krajowi plon, wyprodukowany w nadmiarze, lecz drogo i zbywany po cenach rynku zagranicznego.

Przystosownie gruntów do korzystania z nowoczesnych narzędzi rolniczych, wyzyskanie sił wodnych i energji elektrycznej, ekonomja w zabudowaniach gospodarczych, wreszcie ulepszenie dróg komunikacji — to dziedziny meljoracji w pewnem znaczeniu — każda o silnym wpływie na koszta produkcji, dziedziny stale doskonalone na zachodzie, a u nas przeważnie zaniedbane.

Przez uregulowanie rzek i wogóle wilgotności gruntów, meljoracje zabezpieczają rolnika, a przez niego bilans państwa od **klęsk, powodzi i nieurodzaju,** które zmierzają do zwalniania dotkniętych niemi okolic od podatków i od udzielania nieprodukcyjnych zasiłków poszkodowanym, co narusza równowagę budżetu państwowego.

Przez uregulownie rzek i wogóle wilgotności gruntów, meljoracje zabezpieczają rolnika, a przez niego bilans państwa, **od klęsk powodzi i nieurodzaju,** które zmuszają do zwalniania dotkniętych niemi okolic od podatków i od udzielania nieprodukcyjnych zasiłków poszkodowanym, co narusza równowagę budżetu państwowego. To też wszystkie prawie państwa na zachodzie Europy w dobrze zrozumiałym interesie własnym mocą ustawodawstwa zapewniły meljoracjom konieczne dla ich przeprowadzenia warunki, tak pod względem technicznym, jakoteż publiczno - prawnym i kredytowym.

Dzięki zastosowanym środkom, Anglja ma wszystkie swe grunta zmeljorowane, Francja bez mała również, oraz inne państwa, jak np. Austrja, Czechosłowacja, a zwłaszcza Włochy, są na drodze do szybkiego przeprowadzenia meljoracji.

Niemcy już w roku 1860 rzucili hasło: „drenować lub ginąć z głodu" i głównie dzięki meljoracjom, wykonanym pod hasłem tem zdołali przez tyle lat przetrzymać blokadę swych wybrzeży podczas wojny światowej.

U nas akcja meljoracyjna jest **zaledwie w zapoczątkowaniu.** (Grunta zmeljorowane w Polsce stanowią około 1,034,000 ha, czyli 33% ogólnej powierzchni gruntów ornych, łąk, pastwisk i nieużytków).

W ubiegłym roku 22 lipca Sejm uchwalił ustawę o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne i do budżetu państwowego wstawioną została na ten cel suma 5 miljonów złotych, z której Państwowy Bank Rolny wydaje obecnie pożyczki w 50—70% kosztorysu, z terminem na lat 6—12, przy oprocentowaniu rocznem 5,5% — a więc na warunkach dość dogodnych. Została przeto i u nas sprawa zapoczątkowaną, jednakże ze względu na trudności finansowe państwa nie wiele można się z tej strony spodziewać pomocy.

W Polsce mamy do zmeljorowania ogółem około **18 miljonów hektarów,** w tem: 10,500,000 ha. gruntów ornych, 5,000,000 ha. łąk i pastwisk, 1,000,000 ha lasów i około 1,500,000 ha bagien i innych nieużytków.

Nadto z powyższymi meljoracjami szczegółowemi musimy wykonać odpowiednie meljoracje podstawowe, a mianowicie uregulować około 11 700 kilometrów rzek niespławnych.

Gdybyśmy mogli dokonać tego wielkiego zagadnienia, jakiem są meljoracje, to przez to podnieślibyśmy plon na gruntach meljorowanych w przecięciu **o 40 procent w zbożu, 80 procent w okopowych, przeszło 120 proc. w paszy, zwłaszcza w sianie.**

Czyli, że meljoracje jakby zwiększają stan posiadania ziemi przeszło o 40 procent.

Ponieważ przeciętnie płony w Polsce wynoszą w zaokrągleniu w zbożu 13 m^3 z ha, w okopowych (ziemniaki) 116 m^3, w sianie czterdzieści pięć m^3, — przeto nadwyżka z ha na gruntach zmeljorowanych czyni w zbożu 5,2 m^3, w okopowych dziewięćdziesiąt trzy m^3, w sianie pięćdziesiąt cztery m^3. Nadto zapomocą meljoracji zyskuje się obok ilości bardzo dużo na jakości plonu.

Z powyższego wynika, że przez zmeljorowanie 10 500 000 ha gruntów ornych i części nieużytków, z których około 500 000 ha odnieść będzie można do gruntów ornych, czyli przez zmeljorowanie 11 000 000 ha osiągniemy jako **nadwyżkę plonów, biorąc pod okopowymi 15 proc. gruntów ornych; w zbożu 48 620 000 m^3, w okopowych 153 000 000 m^3. Nadwyżka w sianie,** osiągnięta przez zmeljorowanie 5 miljonów łąk i 1 000 000 ha bagien, wyniesie 324 000 000 m^3.

Nadwyżka w zbożu 48 620 000 m^3, liczona po obecnej cenie żyta 23 zł za m^3, uczyniłaby w bilansie przeszło **1100 miljonów złotych,** czyli sumę, **która jest naszem marzeniem w postaci pożyczki zagranicznej.**

Nadto mielibyśmy w zysku 152 miljony m^3 okopowych, 324 miljony m^3 paszy i wzmożony przyrost na miljonie ha zmeljorowanych lasów — **co,** przerobione częściowo na produkty przemysłu rolnego i leśnego, częściowo na produkty zwierzęce, również poważnie zaważyłoby na bilansie handlowym.

Gdybyśmy przeto mieli grunta zmeljorowane, kraj nasz nie przechodziłby dziś tak ciężkiego przesilenia gospodarczego. Na to potrzeba jednak dłuższego terminu, a to z powodu ogromnego nakładu kapitału i czasu.

Smierć ks. biskupa Cieplaka.



Ś. p. ks. Arcybiskup Jan Cieplak,

zmarły w szpitalu św. Marji, w Jersey City w Stanach Zjednoczonych Ameryki dnia 17. b. m.

Arcybiskup Cieplak, w którego zdrowiu nastąpiło nagłe pogorszenie, umarł — we środę o godz. 10 min. 10 wieczorem w szpitalu św. Marji w New Jersey na zapalenie płuc. Przy śmierci obecni byli konsul generalny p. Gruszka, prezydent miasta oraz duchowieństwo.

Zwłoki ks. arcybiskupa Cieplaka będą przewiezione do Polski.

Do Waszyngtonu wysłano z Warszawy depeszę w sprawie przewiezienia zwłok arcybiskupa Cieplaka do kraju. Interwenjuje rząd polski.

Uroczystości pogrzebowe ks. Prymasa w Gnieźnie.

Solenna msza żałobna, celebrowana w katedrze przez ks. arcybiskupa Twardowskiego w obecności p. Prezydenta Rzplitej i przedstawicieli rządu skończyła się około południa. W czasie mszy ks. prałat Krzeszkiewicz z Gniezna żegnał śp. prymasa Dalbora kazaniem żałobnem, wygłoszonem z ambony prastarej archikatedry. Następnie castrum doloris odprawili księża biskupi u katafalku, poczem o godz. 12 duchowni wzięli na barki trumnę ze zwłokami. W tej samej chwili odezwały się opodal katedry salwy armatnie i rozległy się dźwięki dzwonów kościelnych, nad któremi górował potężny głos starożytnego dzwonu „Wojciecha". Trumnę zniesiono przez nawę katedry do podziemi, do bocznej kaplicy Łubieńskich. Za trumną postępowała rodzina„ p. Prezydent Rzplitej oraz inni dostojnicy. Zwłoki ks. prymasa Dalbora złożono w podziemiach na wieczny spoczynek. Natem zakończyły się uroczystości pogrzebowe.

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych p. Prezydent Rzplitej był podejmowany w ścisłem gronie przez ks. biskupa Łaubitza w pałacu biskupim. O godz. 3 po południu p. Prezydent odjechał wraz ze świtą oraz pp. ministrami Raczkiewiczem i Grabskim zpowrotem do Warszawy. Na dworcu żegnali p. Prezydenta Rzplitej wojewoda poznański, przedstawiciele duchowieństwa, generalicji i reprezentanci m. Gniezna. Kompanja 69 p. p. oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego.

14-letni syn zastrzelił ojca

W Moguncji zaszedł w tych dniach straszny wypadek ojcobójstwa, rzadko notowany w kronikach kryminalnych.

Do Moguncji sprowadził się z rodziną urzędnik kolejowy Borch. Rad, że po dłuższej bezmieszkaniowej wędrówce otrzymał dach nad głową, mniej zwracał uwagi na zachowanie się swego 14-letniego syna. Syn uczęszczał do jednej z wyższych szkół w Moguncji, był jednak zawsze powodem licznych skarg nauczycieli i kolegów. Ojciec rozgniewany postępowaniem syna postanowił ukarać go chłostą. Ledwie jednak chwycił za kij, by wymierzyć karę, syn wydobył z kieszeni rewolwer i celnym strzałem zbliska, powalił ojca na miejscu. Nim przybiegł lekarz ojciec zmarł.

Młodocianego wyrodnego syna aresztowano na miejscu dokonanej zbrodni. Usiłował on się bronić twierdzeniem że zamierzał ojca tylko nastraszyć wydobyciem broni, która mu sama wypaliła w ręce. Przeciw mordercy przemawia jednak fakt, że mu udowodniono, iż już przed kilku dniami, przewidując, że za swe sprawki otrzyma zasłużoną karę skradł z biurka ojca rewolwer i że zachodzi tu wypadek z premedytacją.

Morderstwo to wywołało wielkie wzburzenie w Moguncji a świadczy ono o postępującej demoralizacji młodzieży niemieckiej.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

10 miljonów dolarów dla Banku Polskiego.

Ministerstwo skarbu otrzymało od p. Klarnera depeszę, zawiadamiającą, że pożyczka 10 miljonów dolarów w sprawie której wyjechał do Ameryki jest zapewniona. Ma ona być zużyta na wzmocnienie rezerw Banku Polskiego.

Aresztowanie przestępcy.

W Warszawie wywiadowcy policji politycznej aresztowali w okolicy dworca głównego niezwykłego przestępcę — 35 letniego Józefa Rucińskiego. Był on przez 2 lata przodownikiem policji, gdzie popełnił szereg nadużyć, zaco został wydalony. Dokonał też kilku kradzieży uchodząc do Rosji, gdzie znalazł się w bolszewickiej szkole propagandy. W tych dnia przybył do Warszawy.

Skonfiskowane zające.

W ciągu dnia wczorajszego policja przeprowadziła rewizję w składach, bazarach i halach targowych, konfiskując zgórą 100 zajęcy na które termin polowania już upłynął. Zające przesłano do zakładów dobroczynnych i schronisk dla dzieci.

Ułaskawienie zabójcy.

Sąd doraźny we Lwowie wyrokiem z dnia 17 b. m. skazał Wojciecha Sochę lat 20 parobka w Sokolnikach powiatu lwowskiego na karę śmierci za zabójstwo na tle porachunków osobistych komendanta posterunku Policji Państwowej w Sokolnikach w dniu 4 lutego br. Obrońcy skazanego wnieśli prośbę o ułaskawienie motywując prośbę młodym wiekiem skazanego, przyznaniem się ze skruchą do winy, wydaniem wspólników oraz faktem, że czynu dopuścił się w stanie podpitym. P. Prezydent Rzplitej darował w drodze łaski życie skazanemu.

Przyjacielskie ostrzeżenia.

„Dzień Polski" podaje, że odwiedził w Sulejówku p. Piłsudskiego poseł A. Śliwiński z kilkoma posłami. Celem tej wizyty było odradzanie dalszych wywiadów w prasie, wywołujących jak wiadomo wysoce ujemne wrażenie w opinji.

Według informacyj, podanych przez wspomniany dziennik, ostrzeżenia posła A. Śliwińskiego i towarzyszy nie były zbyt przychylnie przyjęte przez p. marszałka.

LITWA.

Opozycja dla opozycji.

Pat.-iczna donosi z Kowna:

Na nadzwyczajnem posiedzeniu sejmu, zwołanem z okazji ósmej rocznicy niepodległości Litwy marszałek dr. Staugajtis wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. i. że Litwa utrzymuje stosunki ze wszystkiemi państwami z wyjątkiem Polski. Nawet gdyby na wiosnę rb. otwarta została żegluga na Niemnie, to nie oznacza to bynajmniej rozpoczęcia normalnych stosunków z Polską.

NIEMCY.

O zatrudnienie robotników polskich w Niemczech.

Według oświadczenia oficjalnych przedstawicieli Niemiec w czasie rokowań o emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec, zapotrzebowanie robotników na sezon bieżący ma być znacznie mniejsze i wyniesie około 50 tys. osób. Tutejsze sfery dobrze obeznane z rolniczym rynkiem pracy w Niemczech ,twierdzą, że reklamowany przez Niemców plan zatrudnienia bezrobotnych pracowników przemysłowych niemieckich jest złudzeniem. I niewątpliwie po wysyłce pierwszych partyj polskich robotników rolnych okaże się, że zapotrzebowanie Niemiec co najmniej się podwoi.

FRANCJA.

Walki na odcinku syryjskim.

Z Beyruthu donoszą, że oddziały francuskie stoczyły koło Rajak potyczkę z Druzami w której ostatni ponieśli znaczne straty. Obok Damaszku kolomna fran. wysłana dla oczyszczenia okolic z band drużyjskich, została napadnięta przez oddział powstańców, przyczem Francuzi stracili czterech zabitych i trzech rannych. Powstańcy przerwali dwie linje kolejowe z Damaszku na zachód do Beyruthu i od Damaszku na południe, linję prowadzącą do Hedżasu. Pociąg idący z Palestyny wykoleił się, pociągając za sobą ofiary w trzech zabitych i większej liczbie rannych. Na wschód od Damaszku zaznaczyła się ożywiona działalność artylerji francuskiej.

Prezydent Rzeczypospolitej w Toruniu.

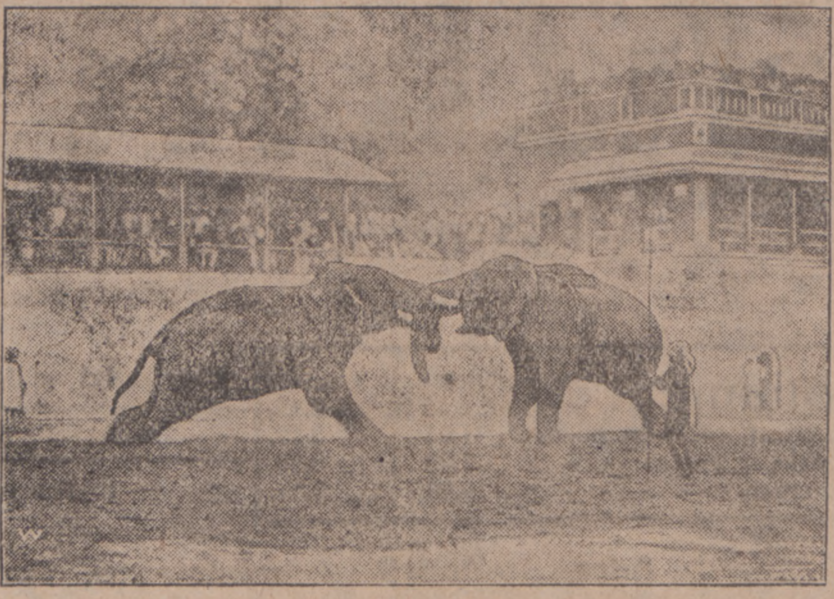
We czwartek 18 bm. przejeżdżał przez Toruń powracający z Gniezna z uroczystości pogrzebowych ś. p. kardynała Dalbora p. Prezydent Rzeczypospolitej. Przybycia specjalnego pociągu p. Prezydenta na dworcu Przedmieście oczekiwali przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych a więc: p. wicewojewoda Ewert - Krzemieniewski, inspektor III armji gen. dyw. Skierski, dowódca Okr. XIII korp. gen. dyw. Hubischta, zastępca prezesa sądu apelacyjnego p. dr. Frendl, starosta krajowy p. dr. Wybicki, komendant okr. policji p. insp. Wróblewski, przewodniczący Rady miejskiej p. Antczak, prezydent miasta p. Bolt, starosta pow. p. Czarliński, naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego oraz kompanja 63 p. p. ze sztandarem i orkiestrą.

Tępienie komunizmu.

Dzienniki wileńskie donoszą o aresztowaniach, które poczyniły władze bezpieczeństwa publicznego w województwach wschodnich.

W Grodnie władze policji politycznej w bieżącym tygodniu aresztowały na terenie pow. grodzieńskiego 11 osób, podejrzanych o należenie do partji komunistycznej. Z liczby tej 5 osób zwolniono, zatrzymano zaś sześć, którym udowodniono działalność antypaństwową. W czasie rewizji u jednego z aresztowanych znaleziono skład broni palnej. Znaleziono mianowicie bombę zrobioną z 3-calowego pocisku armatniego i ostre naboje karabinowe.

W Słonimiu wykryły skład bibuły komunistycznej i archiwum komitetu wykonawczego partji komunistycznej białoruskiej. Przeważnie zebrany tam był materjał dotyczący działalności „Mopru" (czerwonej pomocy więźniom) na terenie województw wschodnich. Właściciel lokalu Jakób Oguszczewicz został aresztowany.



Walka słoni.

Z okazji pobytu wicekróla Indyj u księcia Barody urządzono igrzyska, jakie nawet w Indjach rzadko tylko widzieć można: walkę słoni. Ilustracja nasza przedstawia moment tej walki „na kły i trąby."

Z ruchu Zw. Lud.-Nar.

Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza kraju, wymaga dużego nakładu pracy ze strony czynników narodowych, aby z jednej strony nieść pomiędzy szerokie warstwy społeczeństwa zdrowe słowo oświaty i otuchy, a z drugiej strony męsko przeciwstawić się wywrotowej działalności różnych nieproszonych „obrońców" ludu, którzy wykorzystują ciężkie położenie państwa — sieją anarchję.

Występy Brylów, Hołowaczów, Balinów itp. nie mogą pozostać bez kontrakcji ze strony posłów narodowych.

Jeżeli się jeszcze dołączy do ich warcholskiej pracy agitację Rusinów, Ukraińców i Żydów, to łatwo sobie wyobrazić spustoszenia, jakie na kresach stąd powstają tem więcej, że robota „Piasta" nie zawsze idzie drogą właściwą.

Toteż narodowcy województwa tarnopolskiego z radością przyjęli do wiadomości przyjazd kilkunastu posłów ze Związku Ludowo-Narodowego na niedzielę, 14 bm. i zorganizowali im 12 licznych zebrań, które się odbyły w sobotę 13 bm. we Lwowie dla Tow. Rzemieślniczych i w Stanisławowie, a w niedzielę w południe odbyło się 10 dalszych wieców publicznych i to w Buczaczu, w Boszczowie, w Czortkowie, w Jagielnicy, w Monasterzyskach, w Mikulińcach, w Skale, w Tarnopolu, w Trembowli i w Zaleszczykach.

Na wyżej wymienionych zebraniach i wiecach przemawiali posłowie Bienkowski, Dobija, Dzierżawski, Łachowski, Kornecki, Kucharski, Manaczyński, Mieczkowski, Rymar, Rudnicki, Sacha, Sawicki, Sobolak, Sołtysiak i Zamorski.

Zebrania, zwłaszcza wiece niedzielne były bardzo liczne, tak, że ogółem wysłuchało przemówień posłów około 6 tysięcy ludzi.

Wszędzie panował spokój, mimo, że przed zebraniami czyniono starania ze strony przeciwników politycznych, aby zebrania zakłócić.

Rzeczowe przemówienia, głównie o sprawach gospodarczych, tak zainteresowały słuchaczy i taki sympatyczny wytworzył się nastrój, że nikt z aranżerów nie ważył się robić opozycji.

Widocznie za dużo politykowano i bałamucono ludność, która już nie daje posłuchu własnym demagogom, a ludność ruska przegania agitatorów bolszewickich i pragnie zgodnej pracy z Polakami.

Ludności tej najbardziej zależy na tem, aby sytuacja gospodarcza się zmieniła na korzyść, aby kraj się odbudował, bo dużo tu jeszcze do roboty i gdyby wszyscy przy odbudowie pracowali nie 8 a 10 godzin, to i tak na długi, długi okres czasu mieliby pracę.

Tylko przez zgodną pracę i przez podniesienie kultury gospodarczej możemy utrwalić naszą państwowość na kresach.

Olbrzymie pożary lasów w Australji.

Donoszą tu z wielu stron Australji o wielkich pożarach lasów. Na skutek jednego z takich pożarów 23 osoby znalazły śmierć w płomieniach. Szkody materjalne są olbrzymie. Wraz z lasami płonie wiele zabudowań, ferm i tartaków.

Zaburzenia w Bukareszcie.

Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że w czasie ostatnich wyborów komunalnych doszło do zaburzeń, w których wyniku trzy osoby zabito i 20 raniono.

Uważny samobójca.

W Mentonie odebrał sobie życie znany w tamtejszych kołach bogaty Anglik, R. Murdoch. Trupa samobójcy znaleziono w łazience zamkniętej szczelnie i wypełnionej duszącym odorem gazu. W przedpokoju umieścił przezorny samobójca na widocznem miejscu kartkę z napisem: „Uwaga! Gaz!"

KLEMENS JUNOSZA.

Młynarz z Zarudzia.

(Dokończenie

Co prawda, nikt go nie gonił i do powrotu nie zmuszał, więc też biedny niemowa przywlókł się w swoje strony, bardziej jeszcze obdarty i wynędzniały, niż dawniej, ale uśmiechnięty, wesoły. Ktoś mu z litości dał starą sukmanę, to miał czem grzbiet, okryć, a chleba w każdej chałupie dostał.

Frytz przepadł, jak kamień w wodę. Od czasu spalenia się młyna nikt już o nim we wsi nie słyszał, przypuszczali chłopi, że go djabeł żywcem pochwycił i zabrał jak swego.

Naturalnie była to czysto chłopska hypoteza, w rzeczywistości zaś Frytz się znalazł, i innemi drogami, omijając Zarudzie, jak zapowietrzone miejsce, zdaleka, pociągnął z gromadą świeżych kolonistów na Wołyń. Podobno kupił spory kawałek ziemi, również nad rzeką, i młyn buduje. Dorobi się majątku niezawodnie.

Pewnego dnia przyjechał do Zarudzia pan Mendel Szpak, wielki faktor, wielki znawca wszelkich interesów, pierwsza głowa w całym mieście. W okolicy stać miała kawalerja, więc też Mendel wysłany został przez bogatego kupca w celu skupowania siana, na którym można było robić korzystne interesy.

Zarudzie obfitowało w łąki, gospodarze więc mieli zawsze dużo siana na sprzedaż. Mendel wiedział o tem i najpierw do Zarudzia przyjechał.

— Aj waj! aj waj! — mówił do Walentego — jakie wy tera bogate! jakie fortuny macie! Naprzeciwko was, zarudzkich gospodarzów, to każdy obywatel kapcan, hrabia kapcan! książę kapcan! wszystkie kapcany jest... Nic wam nie brakuje na świecie, chyba mleko od kure! No! trochę siana, toby wam się zdało; wy macie bardzo paskudne łąków, tu nie można kupić półtora funta siano!

— Co ty pleciesz, człowieku! dyć tu łąki rarytne, siano niby siafran.

— Ny! co z tego, choć uno siafran, ale mało go jest, z jakim sposobem możecie co sprzedać? Chyba na wiązki do miasta.

— Bajbugo jeden! toć tu je ze czterdzieści stogów na sprzedaż.

— Aj waj! aj waj! co ja słucham!... Wiele powiadacie? czterdzieści stogów?!

— A jeno, może nawet i więcej.

— To też kiepsko jest.

— Dlaczego?

— Bo teraz cene spadniało. Kto teraz siano chce kupić?

— No to niech stoi; na wiosnę ludzie kupią. Ale powiedz-no Mendlu, co robi nasz hadwokat?

— Ten gałgan!?

— O, gałgan! a jakieś go nam stręczył, to mówiłeś, że to wielki hadwokat?

— Tak, tak, ja mówiłem, prawdę, i tera powiem prawdę, un buł wielgi adwokat i wielgi gałgan też — to jest dwa prawdę, na moje sumienie! Un był taki prawnik, co nawet nie mógł umierać bez sądu.

— Albo umarł?

— Niech jemu djabli wezmą z takim umaricem! Powiedzcie sami, czy to porządne ludzie tak robią? Ny — między ludzie to jest tak, czy w waszym zakonie: jak kto umiera, to sobie leży w łóżku, modli sobie do Pana Boga, żeby miał miłosierność dla niego; un — umiera; a ten to wiecie, jak to zrobił? Un przyszedł do mego szwagra, do Jankla Bas, — znacie jego, on ma takie rarytne wódke. Un do niego przyszedł, kazał sobie nalewać wódki, przytknął jeno do gęby i szojn! przewrócił sobie, kieliszek stukł... nowy kieliszek, na moje sumienie! — i umarł. Zrobiuło się gwałt, przylecieli strażniki, nie dali jego ruchać, potym przyszedł sąd, pokrajali mu... tfy! całe szynk strefnił paskudnik! I na co un to zrobił? albo ja wiem? un miał z tych chłopskich interesów duże pieniądze.

— Musi majątek ostawił.

— Oj ostawił! niech moje wrogi taki majątek ostawiają!! Cała parada, ostawił dwa butelki — jedne całkiem próżne, a w drugiej może było nie cały półkwaterek.

— To ci sukcesyja dopiero!

— Sukcesje! niech je djabli wezmą! ładne sukcesje; oba te butelki dał mój szwagier na kredyt!!

KONIEC!!!

Wet za wet.

Studenci uniwersytetu amerykańskiego w Kalifornji zgłosili niedawno na ręce rektora protest przeciwko swoim uroczym koleżankom, które podczas wykładów tracą czas na poprawianie swej urody, pudrując nos i karminując usta. Znany profesor B. Cros oświadczył niezadowolonym studentom, że nie może dać im żadnej rady i że jest to przywilej kobiety o każdej porze upiększać swoje wdzięki. Studenci zażądali „równych praw" i podczas wykładu profesora Crosa, ku wielkiemu oburzeniu koleżanek, wydobywszy przyniesione ze sobą pendzle i brzytwy, zaczęli się najspokojniej golić.... Nauczka poskutkowała i od kilku dni studentki uniwersytetu kalifornijskiego przychodzą na wykłady tak gruntownie wymalowane, aby nie zachodziła potrzeba żadnych „poprawek".

Turcja znosi haremy.

Parlament turecki uchwalił zakaz wielożeństwa. W Turcji wprowadza się kodeks szwajcarski z rozdziałem kościoła od państwa. Każda pełnoletnia osoba ma prawo wyboru wyznania religijnego. Parlament pracuje z pospiechem nad dostósowaniem ustaw tureckich do ustawodawstwa europejskiego.

Kronika Wielkopolska.

Trucicielka przed sądem.

Poznań. Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko robotnicy Katarzynie Błajetównie, lat 30, z Przystankowa w. powiecie szamotulskim, i młodszej siostrze Helenie Błajetównie, oskarżonych o otrucie dziecka. Katarzyna Błajetówna poznała w roku 1920 górnika Nowakowskiego Fr., za którego wyjść miała zamąż. Nowakowski zaś, zapoznawszy się w tym samem czasie z inną, Stanisławą Grupą, miał z nią syna. To dziecko właśnie stanęło na przeszkodzie połączenia się Błajetówny z Nowakowskim. Powstała w niej myśl usunięcia dziecka, by zniszczyć mu zwolna zdrowie. Ponieważ do wykonania zamiaru czasu nie miała, gdyż chodziła do roboty, namówiła swoją 14-to letnią siostrę Helenę. Helena odebrawszy płyn od siostry, udała się nazajutrz do mieszkania Grupów, gdzie było dziecko — i tam pod pozorem zaopiekowania się na chwilkę niem, wlała mu w usta płyn. Dziecko jednakże z powodu odniesionych obrażeń na języku poczęło krzyczeć, i sprawa się wydała. Przed trybunałem zeznaje oskarżona Katarzyna B., iż do czynu tego namówił ją Nowakowski, przysyłając jej w liście truciznę — proszki. Sąd jednak nie dał oskarżonej wiary, gdyż obrażenia pochodzą z płynu, a nie z proszku, co stwierdza p. rzeczoznawca, prof. dr. Horoszkiewicz. Również sąd nie dał wiary oskarżonej, jakoby Nowakowski miał ją do czynu tego namówić. Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący oskarżoną Katarzynę Błajetównę na 1 rok więzienia, zaś siostrę jej z powodu młodego wieku na 4 mies. więzienia.

Pożar garbarni w Piotrowie.

W poniedziałek wieczorem około godz. 6-ej wybuchł pożar w Piotrowie za Tamą Berdychowską. — Ogień powstał w zabudowaniach Spółki Garbarskiej Leszkiewicz i S-ka i objął wkrótce znajdujący się w pobliżu jednopiętrowy domek, zamieszkany przez rodzinę Maleszów. Dom spłonął doszczętnie tak, że Maleszowie pozostali bez dachu. W garbarni zdołano zlokalizować pożar tak, że zdołano uratować zapasy skór zmagazynowane na parterze. Spaliło się wiązanie dachu. Straż ogniowa pracowała z dużym wysiłkiem przeszło dwie godziny.

Usiłowane morderstwo.

Gniezno. Dnia 8. b. m. wieczorem nieznany sprawca strzelił z fuzji przez okno do mieszkania Salomeji Gibowskiej, raniąc ją ciężko w ramię i bok. Śledztwo w toku, — przypuszczalnie mamy tu do czynienia z aktem zemsty.

Kradzież na cmentarzu.

Mogilno. W ubiegłym tygodniu jakiś niecnota wyrąbał kilka drzew na kat. cmentarzu, zabierając je ze sobą. Śledztwo w toku.

Nieszczęśliwy wypadek.

Barcin. Gdy gospodarz p. Ciesielski z Barcina wyjechał w niedzielę dnia 14. b. m. bryczką wraz z żoną i dziećmi do kościoła rozbiegły się konie, przyczem zahaczyły kołem w ulicy 4 Stycznia o drąg telegraficzny; złamało się koło i wszyscy z wielkiem rozmachem wypadli na ulicę. Żona p. Ciesielskiego doznała przytem zgniecenia klatki piersiowej i połamania żeber, wszyscy inny mniej niebezpieczne obrażenia. Po opatrzeniu rannych i udzieleniu pomocy przez miejscowego lekarza p. dr. Radzińskiego odwieziono ciężko ranną do domu, gdzie wskutek odniesionych obrażeń, jeszcze tej samej nocy umarła.

Nieszczęście go ściga.

Inowrocław. Nieszczęście ściga tu krawca Radomańskiego. Niedawno temu okradli złodzieje jego skład przy ul. Staszica.

Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych. Zabrano w większej części materjały jeszcze niezapłacone. P. Radomańskiego los trapi stale. W roku 1923 osiedlił się w Inowrocławiu. Najpierw ciężką chorobę przechodziła pierwsza jego żona i musiała być umieszczona przez pół roku w domu obłąkanych. Następnie krótko po jej śmierci zmarła matka p. R. Niedługo potem p. R. poddawał się ciężkiej operacji. Następnie zmarł p. R. ojciec. To wszystko w dwóch latach. Pożałowani godzień człowiek. Wreszcie na koniec, kiedy p. R. jako dobry i rzetelny rzemieślnik zdołał sobie zdobyć poważną klientelę — złodzieje okradli go tak dotkliwie, że straty równają się ruinie. P. Radomański chcąc choć w części powetować sobie szkodę wyznaczył za wskazanie skradzionych rzeczy odpowiednią nagrodę pieniężną.

Nędza popchnęło go do samobójstwa.

Marzenin. Dnia 7. b. m. 59-letni Tomasz Kasprzyk z Marzenina z zawodu robotnik szosowy skutkiem ciężkich przejść materjalnych pozbawił się życia. Desperat tragicznego dnia po ostrej rozmowie z żoną udał się do pobliskiego lasu i tam się powiesił. Znaleziono już tylko wystygłe zwłoki.

Z całej Polski.

Z zabawy w objęcia śmierci.

Rybnik. Pewna młoda dziewczyna z Czerwionki, wracając we wtorek zapustny z zabawy do domu, dostała w drodze ataku sercowego i na miejscu zmarła.

Nagi szaleniec na ulicach Warszawy.

Warszawa. W ub. czwartek wieczorem z domu nr. 10 przy ul. Miedzianej wybiegł jakiś mężczyzna zupełnie nagi i biegł ulicą Twardą w kierunku Złotej. Liczna gawiedź i posterunkowy policji puścili się w pogoń. Wreszcie na zakręcie ulicy szaleńca otoczono, obezwładniono i odprowadzono do 6-go komisarjatu gdzie przekonano się, że jest to chory umysłowo. Istotnie po kilku minutach zjawił się w komisarjacie brat nieszczęśliwego szaleńca, który — jak się okazało — nazywa się Czesław Idzikowski, ma lat 38 i jest od pół roku zredukowanym urzędnikiem rolnym. Po zredukowaniu go w jednym z folwarków na Pomorzu, Idzikowski uległ silnemu rozstrojowi nerwowemu, który wzrastał z dnia na dzień. Doprowadzony nędzą do rozpaczy, dostał ataku furji i wybiegł nago na ulicę. Furjata w kaftanie bezpieczeństwa przewieziono do szpitala Jana Bożego.

Niebywała licytacją.

Kutno. Pewien krawiec w Kutnie winien był kilkanaście złotych z tytułu podatków. Urząd Skarbowy zarządził egzekucję i zajął mu maszynę do szycia i stół, czyli pozbawił go warsztatu pracy i możności zarobkowania. Gros przedstawił świadectwo Magistratu, stwierdzające, iż jest bardzo biedny. Nic to nie pomogło! Maszynę i stół sprzedano na licytacji i uzyskano za nie — 1 złoty (wyraźnie jeden złoty).

Tępienie zarazy z przeszkodami.

Zakroczym. W Zakroczymiu pod Warszawą wybuchła wśród bydła raraza t. zw. karbunkułu. Jest to jedna z najstraszniejszych zaraźliwych chorób u zwierząt domowych, nazwana chorobą syberyjską lub popularnie czarną krostą, która powstaje pierwotnie u koni, owiec kóz, bydła rogatego i trzody chlewnej. Bardzo łatwo jednak choroba ta przenosi się na ludzi, dla których częstokroć jest śmiertelną. Mleko i mięso w dużych ilościach dostarczane codziennie z Zakroczymiach do Warszawy może sprowadzić zarazę w stolicy.

Z rozporządzenia urzędu weterynaryjnego policja miejscowa usiłowała odebrać chore bydło właścicielom, lecz włościanie stawili silny opór i zdołali dobytek swój ukryć. Z rozporządzenia starosty p. Okulicza wyjechała do Zakroczymia policja konna w ilości kilkudziesięciu policjantów. Siłą odebrano chore bydło i po dokonaniu przez urząd weterynaryjny oględzin, kilkadziesiąt sztuk bydła zabito na miejscu, resztę zaś wysłano do instytutu weterynaryjnego w Warszawie. Ogółem skonfiskowano około 100 sztuk chorego bydła.

Produkty spożywcze, pochodzące z Zakroczymia, poddano ścisłej kontroli.

Godna uznania gorliwość.

Łódź. Posterunkowy Wincenty Daraszkiewicz dostał rozkaz konwojowania więźniów z Łodzi do Kalisza. Podczas jazdy koleją, jeden z więźniów, Antoni Ratajczak zdołał w pewnej chwili wyskoczyć przez okno z wagonu pomiędzy stacją Radlicze a Opatówkiem. Posterunkowy, który spostrzegł ucieczkę Ratajczaka, wyskoczył również za nim przez okno i pogonił za złoczyńcą. Goniąc go przez pola i brnąc w błocie, schwycił go wreszcie i mimo silnego oporu doprowadził do pociągu, który tymczasem zatrzymano. Dzielnemu posterunkowemu pasażerowie doraźnie wyrazili swe uznanie za tak gorliwe spełnienie obowiązku.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Poniedziałek	Wtorek	Środa
22	23	24
St. św. Piotra	Piotra D. B. W.	Macieja Ap.

Toruń, dnia 23 lutego 1926 r.

—* **Obchód ku uczczeniu rocznicy urodzin Kopernika** odbył się w piątek staraniem Tor. Tow. Nauk. Rano w kośc. św. Jana odprawione zostało nabożeństwo, na którem poza członkami Tow. Naukow. obecni byli z przedstawicieli władz... tylko p. gen. Skierski i p. radca Ulatowski. Na posiedzeniu Towarz. Nauk. ku czci Kopernika w auli szkoły wydział. o godz. 18.30, które zagaił wiceprezes Tow. Naukow. p. dr. Steinborn, obecni byli: p. kurator Szwemin, p. radca Ulatowski, poza tem członkowie Tow. Nauk. no i... nauczyciele i uczniowie szkoły powszechnej. Bo uczniom przyjść nakazano. Sic transit... Dyr. Książnicy im. Kopernika odczytał sprawozdanie za rok 1925, ks. dr. Łęga wygłosił odczyt na temat: „Związki handlowe arabsko - pomorskie w 10 i 11 wieku".

Wieczorem pomnik Kopernika był pięknie iluminowany oraz odbył się przed pomnikiem koncert orkiestry wojskowej.

—* **Budowa domków robotniczych.** Magistrat m. Torunia przystępuje w najbliższym czasie do budowy 8 domów robotniczych. Domy te wybudowane będą nad Wisłą obok portu drzewnego. Przyszłym mieszkańcom wydzierżawione będą również parcele ziemi tak, że nawet podczas braku pracy w porcie, robotnicy będą mieli zapewnioną egzystencję.

—* **Jeszcze o bandytach.** Pościg za sprawcami strzelaniny w Toruniu nie dał żadnego rezultatu. Śledztwo ustaliło ich nazwiska, a mianowicie są to W. Stachurski z Rubinkowa pod Toruniem i znany policji bandyta Dębek, ukrywający się od dłuższego czasu w Gdańsku. Do Torunia przybyli najprawdopodobniej z Włocławka, gdzie dzień przedtem t. j. w poniedziałek dokonali napadu rabunkowego na sklep p. Kazimierza Szatkowskiego, zrabowawszy mu 3.000 zł.

—* **„Szabesgoj", kamienicznik w ul. Szewskiej.** Co jakiś czas jawią się w naszem mieście sklepy bezimienne. Cichutko, bez rozgłosu wciska się w szereg sklepów polskich sklep żydowski o nazwie wymieniającej rodzaj branży lub godło, byle nie nazwisko. Nazwisko, dyskretnie, drobniutkiemi literkami, gdzieś wysoko na drzwiach, aby gość nie zaraz spostrzegł.

Towar nabyty z licytacji po fałszywych bankructwach może być tańszy niż w innych sklepach i na te niby niższe ceny (bo jakość towaru najczęściej licha), bierze się ludzi łatwowiernych.

„Tanie źródło" przy Rynku Nowom. 13 i „Tani sklep" przy ul. Szewskiej 24 — oto dwa takie nowe wytryski, o których niedawno pisaliśmy. Dowiadujemy się teraz, że właściciel domu nr. 24 przy ul. Szewskiej, Nowogórski, przybysz z Ameryki, który za paręset dolarów dom kupił, czteru kupcom katolickim, którzy o sklep ten się ubiegali dyktował ciężkie warunki 180 zł miesięcznego czynszu i za rok zgóry wpłatę — a Żydom sklep wydzierżawił za 125 zł czynszu i tylko za trzy miesiące przedpłata. (Już jednego Żyda, Peczonkę, ma w tym domu.) Jest to wstyd, że są tacy „obywatele" właściciele domów w naszem mieście.

—* **Przewóz przez Wisłę** od piątku został uruchomiony i czynny jest od godz. 6-tej do 21-ej.

—* **Rzeczy znalezione** od 1-go do 26-go stycznia br.: 1 różaniec, rolka pieniędzy w 20-groszówkach, stary portfel, 2 teki 3 książki do nabożeństwa, 3 laski, 8 torebek damskich z zawartością, 3 parasole, 4 portmonetki z zawartością, bronzowe rękawiczki, 1 termos, binokle w futerale, 1 trzewik gumowy, paczka z materjałem, obrączka, medaljon z łańcuszkiem, bransoletka, 9 kluczy, 1 kapelusz męski, 1 letnie palto męskie, 1 płaszcz męski, 1 szal męski, 1 koc, papiery na nazwisko Witold Łuczyński, papiery na nazwisko Bronisław Taderowicz, Adolf Strelau, Amalja Steinnagel. — Przedmioty te są do odebrania w ratuszu, pokój nr. 19.

Przybłąkały się: biała koza — jest do odebrania u p. Bartkowskiego, szosa Chełmińska 132 i 5 psów wilków.

Wieści z Brodnicy.

Brodnica. Od pewnego czasu urządzono przy skrzynkach pocztowych tabliczki orjentacyjne, z których może publiczność się informować, o jakiej porze skrzynki się wypróżnia i w jakim kierunku poczta odchodzi. Dwie z takich tablic potłuczono już następnego dnia. — Również obsadki z piórami umieszczone w poczekalni pocztowej na łańcuszkach skradziono wraz z łańcuszkiem. Publiczność we własnym interesie powinna wybryki takie piętnować i sprawców podawać do ukarania. —

Defraudacja w agencji pocztowej.

Radoszki, pow. brodnicki. Przy rewizji agencji przez naczelnika poczty p. Kornowskiego z Brodnicy ujawniono defraudacje w agencji Radoszki w sumie 1000 zł. Kierownika agencji p. Murawskiego oraz jego zastępcę Kapieteckiego osadzono w więzieniu śledczem.

Matka dwadzieściorga dzieci.

Wielkie Pułkowo, pow. wąbrzeski. W tych dniach p. Aniela Kochańska powiła dwudzieste dziecko. Niemowlę jest zupełnie zdrowe. Z dwadzieściorga dzieci p. Kochańskiej żyje dotąd jednaścioro.

Fabryka przetworów owocowych w Boguszewie.

Boguszewo, pow. grudziądzki. Tutejsza fabryka przetworów owocowych wyprodukowała w ciągu zimy z buraków cukrowych majątku Kitnowo około 6000 ctr. syropu; produkcja syropu zmniejszyła się wskutek akcyzy nałożonej na cukier bardzo znacznie; pomimo to jest wobec braku gotówki trudno o zbyt. — Marmeladę wytwarza się jesienią z owocu świeżego, a obecnie powidła ze suszonych śliwek, które sprowadza się we większych ilościach z okolic Kutna i Łowicza. Fabrykacja konfitur została wskutek drogiej kalkulacji zarzucona. — Świetny był rozwój fabryki w czasie wojny, kiedy to żołnierzowi pruskiemu marmeladą marne jego życie „osładzali" — gdy natomiast masło i inne tłuszcze oficerowie jako prawdziwi synowie „Herrenvolku" dla siebie anektowali.

Nieszczęśliwy wypadek.

Pelplin. W niedzielę 14 bm. grzała się przy rozpalonym piecu staruszka Tomaszewska, lokatorka u p. Korczaka. — Przytem była tak nie ostrożną, że zapaliły się na niej suknie i poniosła ciężkie poparzenie. Nieszczęśliwą umieszczono w, tutejszym szpitalu. Stan zdrowia jest bardzo poważny.

Napad rabunkowy.

Skrzynia, pow. starogardzki. Śmiałego napadu rabunkowego dokonał jakiś złoczyńca na osobie p. St. Guzińskiego ze Skrzyni. P. G., będąc przodownikiem robotników leśnych, odebrał z kasy leśnej w Skórczu większą sumę pieniędzy na wypłatę robotników. Wracając w południe do domu rowerem napadnięty został przez nieznanego opryszka na szosie w lesie pomiędzy Skorzennem a Skrzynią. Najprzód złoczyńca uderzył p. G. niespodzianie laską kilka razy w głowę, poczem zadał upadającemu kilka cięć nożem w rękę i głowę. Gdyby nie z przeciwnej strony nadjeżdżająca furmanka, byłby niezawodnie ofiarę swą uśmiercił i z pieniędzy ograbił. Napastnik tym sposobem spłoszony, ulotnił się do lasu, a napadniętego odstawiono do domu i oddano w opiekę zawezwanego lekarza. Stan jego jest poważny. Policja jest na tropie zbrodniarza.

Dlaczego tego nie powiedzieli prędzej?

Z takim zarzutem spotykają się niejednokrotnie nasi działacze, gdy wykazują, że robota lewicowa, jaką uprawiono w Polsce a której podlegały nasze rządy, musiała doprowadzić do dzisiejszej biedy.

Tymczasem zarzut ten jest całkiem niesłuszny.

Nasi działacze i nasze pisma głosiły to zawsze i wszędzie, jeno niejedni z tych, którzy dzisiaj przejrzeli, wówczas przestróg tych nie słuchali i ich nie przestrzegali.

A nie słuchali ich dlatego, ponieważ ulegli bałamuctwom wichrzycieli i ludzi przewrotnych i nie czytali pism prawomyślnych i uczciwych. I dziś jeszcze jest wielu takich, którzy są pod złym wpływem ludzi i pism przewrotnych i wpływy warchołów na sprawy państwa są bardzo wielkie. A wpływy te utrudniają naprawę naszych stosunków, i unieszkodliwić je możemy starając się o rozpowszechnianie prawdziwej oświaty wśród warstw ludowych. Tę oświatę zaś szerzą pisma uczciwe i narodowe i stąd obowiązkiem każdego z nas jest popierać i zjednywać dla nich nowych czytelników.

Z tym apelem zwracamy się dziś do naszych czytelników i przyjaciół, prosząc ich gorąco, aby starali się zjednywać nam nowych czytelników, bo w ten sposób powiększy się zarazem liczba zdrowo myślących obywateli. To zaś daje nam rękojmę, że stosunki nasze się poprawią bo gdzie są światli i prawomyślni obywatele, tam też i rządy dobre i wzorowe być muszą.

Warunki przedpłaty podajemy w nagłówku. Również zamieszczamy formularz do zamówienia sobie „Gaz. Narodowej" na miesiąc marzec. „Gazeta Narodowa" powinna się znajdować w każdym domu ludowym polskim i katolickim.

Wonne kwiatki lewicowców.

Członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej hersztami bandytów.

Artykuł pod tym nagłówkiem, podany w poprzednim numerze wypada nam zakończyć jeszcze jedną ciekawą notatkę.

W tych dniach rozpisywała się prasa dość szeroko o napadzie na autobus pod Sieniawką. „Słowo Wileńskie“ w korespondencji z Baranowicz otrzymuje następujące ciekawe szczegóły ujawnione w śledztwie, zapewniając, że czerpie je z zupełnie wiarogodnego źródła:

„Jak wyjaśniło dochodzenie oraz przyznanie się zaaresztowanych bandytów, dowódcą bandy był **Dominik Fiedorowicz, prezes komitetu wiejskiego i oddziału P. P. S. we wsi Kulenie.** Ponadto zabity przez por. Śledzińskiego bandyta Szpak i trzech innych byli **członkami czynnymi komitetu wiejskiego.** Tak, że z liczby ośmiu bandytów **pięciu należało do P. P. S.**

Dokonany napad nie był pierwszym, w którym brali udział zaaresztowani obecnie. Przyznali się oni do napadu na **Nacz. Hlebkowską** w roku 1924, kiedy to zostali zamordowani właściciele maj. pp. **Święciccy,** do napadu na maj. **Zieleniec,** p. Korczyca, w którym został spalony dom mieszkalny, do napadu na administratora maj. **Nowy Dwór, p. Houwalda,** do napadu we wsi **Reczkany** na bogatego włościanina, który został ciężko ranny, do napadu na posterunek policji na stacji **Lachowicze,** do napadów na szosie Sieniawka Lachowicze.

Zaaresztowanie sprawców tylokrotnych napadów, a trzeba wiedzieć, że jak przyznają sami bandyci, jeden z nich przyjmował udział w 12 napadach, innych znowu w dziewięciu, świadczy najwymowniej, że obawy nasze z kogo się będą składały te wiejskie komitety, organizowane przez Polską Partję Socjalistyczną, na jakich elementach tutaj będzie się ta partja opierać nie były pozbawione słuszności. Wskutek zeznań bandytów zapowiedziane wiece P. P. S. w powiecie zostały zawieszone i wzbronione.

Rozprawa sądowa w trybie doraźnym odbędzie się w Baranowiczach w dniu 25. lutego. Sprawę 18 oskarżonych o udział pośredni w napadach przekazują władze do sądu zwykłego.“

Kto zna socjalizm i wie z jakich elementów ta partja się składa, ten się tą wiadomością nie zdziwi.

Dziwić się jedynie wypada, że znajdą się ludzie, którzy od tej partji i od ludzi tej partji spodziewają się naprawy naszej doli i im ufają.

— x —

—* **Z targu toruńskiego.** Chociaż dowóz jaj na ostatnim targu piątk. był nadzwyczaj duży, to jednak cena 1.80 zł. za mendel osiągnięta ostatniem razem zdaje się stanowić minimum dla sprzedawców. — Bowiem w piątek zabrali zpowrotem do domu jeszcze większe ilości jaj niż we wtorek, któreby przy dalszem zniżeniu cen z łatwością byli sprzedali. W przeciwieństwie do ceny jaj podniosły się znów ceny masła aż do 2.40 i 2.70 zł. — Ryb było dużo przy wielkim popycie. — Świeże śledzie sprzedawano po 50 — 60 gr. pół kg.; leszcze i okonie od pół do 1 zł..

—* **Tabela wygranych loterji państwowej.** W 12-ym dniu ciągnienia główniejsze wygrane padły na n-ry:

50 000 zł.: 22 202.
3000 zł.: 20 943.
2000 zł.: 29 699, 50 421.
1000 zł.: 5575, 18 032, 53 851.
40 404, 40 964, 42 666, 43 124, 43 517, 43 998, 44 298, 47 628, 50 431, 51 245, 51 905, 52 864, 54 459, 60 232, 60 586, 63 148, 63 219, 64 384.

—* **Tabela wygranych loterji państwowej.** W 13-ym dniu ciągnienia wygrane padły na następujące n-ry:

5000 zł. nr. 61 063.
3000 zł nr. 3327.
2000 zł n-ry: 24 800 41 999 62 074.
1000 zł n-ry: 10 595 16 136 55 424.
600 zł n-ry: 29 123 34 424 38 365 50 731 57 737.
500 zł n-ry: 1859 9276 19 380 19 481 20 448 23 439 23 521 26 056 26 990 30 411 39 506 40 722 57 155 62 188.
400 zł n-ry: 2104 3733 6671 7499 7947 8493 9962 10 719 10 885 11 719 11 962 13 211 15 387 15 988 20 605 21 341 21 583 22 199 25 142 26 187 27 018 27 380 28 423 30 740 31 308 31 349 32 395 36 299 36 851 38 446 38 764 39 517 41 003 44 834 45 961 48 955 49 763 51 722 54 657 59 494 59 511 60 948.
300 zł n-ry: 482 863 1392 1698 1963 2960 3227 5320 5474 6453 6915 7470 8317 8846 9765 10 280 11 472 11 630 11 634 11 904 12 023 12 403 12 799 13 488 13 523 13 714 13 797 14 481 14 531 14 616 14 877 14 954 15 388 15 761 16 206 16 226 16 654 17 822 18 047 18 061 18 120 18 862 19 196 19 566 19 745 20 005 20 213 20 749 21 636 21 981 22 080 22 372 22 539 22 648 23 101 23 175 23 640 23 929 24 042 24 224 25 196 25 372 26 219 26 273 26 612 27 087 27 403 27 803 27 901 28 613 28 866 30 934 31 134 31 358 31 862 33 055 33 603 34 145 34 452 35 091 35 217 35 698 35 828 36 257 36 507 38 232 38 312 38 439 38 805 38 868 39 270 39 569 40 047 40 368 40 956 41 388 41 538 41 837 42 907 43 049 43 744 44 188 44 819 45 228 45 423 45 742 46 062 46 462 46 525 46 698 46 745 46 767 46 921 47 429 47 431 47 581 47 963 47 991 48 187 48 394 48 655 48 728 48 759 48 975 50 314 50 413 50 435 51 081 51 207 51 253 51 568 51 612 52 073 52 147 52 688 54 294 54 457 54 840 55 063 56 295 56 498 57 040 57 179 57 419 57 646 57 824 58 340 58 412 58 980 59 345 59 427 59 744 60 300 60 344 60 406 60 549 60 771 60 838 61 676 62 189 62 521 62 735 62 968 63 138 63 600 64 333 64 691 64 788.

600 zł.: 1503, 3013, 5365, 6968, 11 009, 15 229, 21 110, 37 359, 53 331, 55 309, 64 182.
500 zł.: 1691, 5906, 6163, 14 778, 24 275, 25 579, 27 153, 38 441, 51 089, 52 913, 61 164, 63 740.
400 zł.: 601, 1144, 9516, 10 151, 10 352, 11 412, 11 736, 12 143, 13 535, 13 567, 13 786, 13 848, 15 103, 18 121, 19 439, 21 188, 23 001, 23 794, 28 941, 31 428, 36 108, 36 287, 37 590,

Rozmaitości.

Fałszywe dary.

W słowackim banku zatrzymano w tych dniach pewną starą kobietę, która chciała wymienić tysiąc frankówkę. Śledztwo wykazało, że córka tej kobiety służyła jako pokojówka u ks. Windischgraetza i że tysiąc frankówkę otrzymała od niego jako dar świąteczny.

Korsarze na łowach.

Korsarze chińscy, którzy jako pasażerowie wmówili się na statek francuski „Jude“ napadli w drodze załogę, unieszkodliwili ją i po zrabowaniu 10 tys. funt szt. opuścili okręt. Pasażerom nie stało się nic złego.

Katastrofa morska.

Podczas burzy morskiej zatonął parowiec, na którym znajdowało się 88 osób załogi i pasażerów. Uratowało się tylko 30 osób.

Nowy kodeks turecki.

Na jednem z ostatnich posiedzeń izby tureckiej przyjęto jednogłośnie całość kodeksu cywilnego szwajcarskiego, obowiązującego obecnie jako kodeks turecki. Jednogłośna ta uchwała zatwierdza rozdział władz i tradycyj religijnych w życiu publicznem i społecznem narodu tureckiego. Wielożeństwo zostało wzbronione. Każda osoba pełnoletnia posiada prawo obrania sobie religji według swego upodobania. Izba postanowiła zakończyć na obecnej swej sesji prace likwidacyjne mające na celu zmniejszenie rozbieżności dawnych ustaw z ustawodawstwem europejskiem.

Osobliwy wypadek.

Sosnowiecka „Iskra“ donosi o niesłychanym w medycynie wypadku, jaki się zdarzył w szpitalu Kasy Chorych im. św. Barbary w Dąbrowie. Oto lekarze dokonali operacji na dziewczynce liczącej 2 lata i 2 miesiące i znaleźli wewnątrz w łonie płód dziecięcy, mózg oczy i kości wogóle szczątki nierozwiniętego dziecka. Wśród lekarzy fakt ten wywołał olbrzymie zainteresowanie. Dr. Lipski i Kołakowski którzy dokonali operacji, przesłali niedorozwinięty płód do zbadania lekarzowi patologicznemu dr. Sztuce, poczem płód przesłany zostanie do zakładu anatomicznego w Warszawie. Wypadek podobny darzył się kilka miesięcy temu w Wiedniu, jednak tam była dziewczynka starsza. Jeden z lekarzy wówczas zaopinjował, że dziewczynka odziedziczyła zarodek po swej matce. Dziewczynka po operacji czuje się niegorzej i szybko wraca do zdrowia.

Wesoły kącik.

Przejrzał.

— Co to znaczy? — pyta niewiasta żebraka pod kościołem. — Przecież przed dwoma dniami byliście ślepi!

— Tak, ale jakiś gałgan dał mi fałszywy pieniądz i to mi otworzyło oczy — odpowiada zapytany żebrak.

Niezdarny sługa.

Pewnemu bogatemu Niemcowi przyniósł świeżo zgodzony służący list trzymając go w ręku.

— Mnie trzeba wszystko przynosić na tacy — przykazał mu pan.

Na drugi dzień zrana Niemiec zawołał: Janie! przynieś mi buty.

Służący dokładnie spełniając przykanie pana, przyniósł mu z kuchni wyczyszczone buty na tacy.

Katastrofa.

— Panie, pan jedzie złym pociągiem.

— Co pan mówi! Gdzież jest lina alarmowa?

— Tej można używać tylko w razie katastrofy.

— Właśnie, panie, ja jadę na ślub.

Opuszczony.

Sędzia: Jesteście oskarżeni o kradzież. Lecz jakim sposobem się to dzieje, że nie macie obrońcy?

Oskarżony: Takim, proszę wysokiego sądu sposobem, że jak się adwokaci dowiedzieli, że skradzione pieniądze zostały mi odebrane to żaden nie chciał się podjąć obrony.

Na amatorskiem przedstawieniu.

Spóźniony widz do biletera: Ależ niech mnie pan puści na salę, przedstawienie przecież rozpoczęło się nie tak dawno.

— Nie mogę, komitet zabronił; boi się, że jak drzwi otworzę, to publiczność ucieknie.

Dział gospodarczy.

Termin płatności podatku dochodowego.

Ministerstwo Skarbu komunikuje: „W myśl artykułu 87 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. Rz. P. nr. 58 z roku 1925 poz. 411) płatnicy obowiązani są wpłacić połowę podatku dochodowego, przypadającego od podanego w zeznaniu dochodu do dnia 1-go maja, dalej w zamierzenia Ministerstwa Skarbu nie wchodzi odroczenie tego terminu płatności“.

Poznański targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 19. II. 26. Spędzono wołów — buhaji 28, krów 43, bydła 71. świń 506. cieląt 110, owiec 5 kóz —, Razem 692 zwierząt

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kszt. handl

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

ŚWINIE:

pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	—150
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	—146
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	140—142
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „	134—136
maciory i późne kastraty	110—140

Przebieg targu spokojny.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 20 lutego 1926.

Złoty	64,50
Dolar	5,19
Marki niemieckie	123.25

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

w dniu 22. II. 1926.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	19.50—21.50
Pszenica	36.00—38.00
Jęczmień	19.00—20.00
Jęczmień browarowy	21.00—23.00
Owies	20.50—21.50
Mąka żytnia 70%	32.50—33.50
Mąka żytnia 65%	34.00—35.00
Mąka pszenna 65%	56.00—59.00
Ospa żytnia	14.25—15.25
Ospa pszenna	16.25—17.25
Płatki ziemn.	14.00—15.00
Ziemniaki fabryczne	2.30—
Groch polny	29.00—30.00
Groch Viktorja	38.00—42.00
Seradela	20.00—23.00
Łubin niebieski	14.50—16.50
Łubin żółty	18.00—20.00
Wytłoki buraczane suche	10.00—11.00

Tendencja niejednolita.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.